

**Urlopy** (pracownicze-z Funduszu Wczasów) oraz prywatne wyjazdy urlopowe).

Jest rok 1964 – otrzymujemy pobyt urlopowy w **Kowarach**; roczny synek **Piotr** zostaje „podrzucony” **babci Kazi** do Tuczemp.. Jedziemy kuszetką dla czterech osób zaopatrzeni w buty zimowe zwane narciarami lub traktorami (dzisiaj w takich butach chodzą panie i panowie w okresie lata). W Szczecinie do naszego przedziału dosiada się małżeństwo. Rozmawiają głośno, mają ze sobą wspaniałe narty, buty narciarskie; dowiadujemy się, że doskonale znają zasady jazdy na nartach – my pierwszy raz w życiu. Trochę jesteśmy zaniepokojeni.



Okazuje się po przyjeździe do Kowar, że państwo **Prałatowie** również pierwszy raz będą narciarzami; wiadomości narciarskie, którymi się dzielili w wagonie to wiadomości czytane z przepisów narciarskich.

Jesteśmy w tym samym domu wczasowym. Nam idzie jazda znacznie lepiej, nie tylko jazda. Wędrujemy poczynając od Przełęczy Kowarskiej zdobywamy szczyty Sudetów. Żałujemy, że nie ma z nami syna Piotra. Będzie z nami w następnym roku. Ośrodek WOP „Krasnoludki”. W następnym. 1965 roku w



w tym ośrodku jesteśmy już z synem Piotrem i sąsiadami z bloku Marysią i Gienkiem Żukowskimi i ich synem Jarkiem, kolegą Piotra z klasy. Mieszkamy w tym czasie w w Świnoujściu w 4. – piętrowym budynku przy ulicy Batalionów Chłopskich 3 m. 10 na drugim piętrze.